

Nikt nie jest doskonały!

(11 niedziela zwykła, rok C, Łk 7, 36-50; 8, 1-3)



Przypominacie sobie z wielkiej klasyki kina amerykańskiego „Some Like it Hot”? Poza pięcioma Oskarami, które otrzymał w 1960, pozostał sławny za sprawą dialogu, który umiejscowił na końcu filmu między Daphne, mężczyzną przebranym za kobietę, z pewnych powodów i Osgood'em, miliarderem z luksusowym jachtem, który chce za wszelką cenę poślubić Daphne. Sławna Daphne, w chwili rozpaczki próbując wszystkiego, aby przekonać do porzucenia tego projektu, woła: „Nie rozumiesz, Osgood, jestem mężczyzną!” I Osgood odpowiada kontynuując kierowanie swym stateczkiem: „Ah tak... nikt nie jest doskonały!”

Faryzeusze z czasów Jezusa rozumowali doskonale. Byli posłuszni wszystkim przepisom Prawa żydowskiego, strzegli się każdej nieczystości, trzymali fason i kształtowali dobre maniere. Jezus, który miał talent do wskazywania ich niedoskonałości i do ukazywania ich słabości, często ścigał od nich gromy.

Przeciwnie prostytutka, o której jest mowa w Ewangelii dzisiejszej, ona nie ma żadnych złudzeń: jest świadoma grzechu, zna swoje błędy i wady, z płaczem prosi Jezusa, aby wyjść z kolein.

Mamy sytuację trójstronną, nieco dziwaczną z Jezusem umiejscowionym wobec dwóch osób będących naprzeciw jedna od drugiej, z jedną- uosobieniem domniemanego ideału i drugą przygniecioną wszelkimi podłościami. To, co je łączy razem, to przesłanie miłości, które Jezus proponuje. Miłość jednych do drugich, skądkolwiek by byli i niedoskonali, miłość, która modyfikuje nasze spostrzeganie spraw, miłość, która koniec końców zmienia życie.

Gdy prostytutka wprasza się do Szymona faryzeusza to dlatego, iż intuicyjnie czuje, że spotkanie z Chrystusem może rzeczywiście zmienić jej życie: myśli, że będzie traktowana z szacunkiem i współczuciem zamiast być rzucona w błoto. Gdy ze swej strony faryzeusz akceptuje obecność tej upadłej kobiety, widzi się ponad tym wszystkim. To, co nie przeszkadza otrzymywać okrycia i brać dobrą lekcję skromności i uniżoności, gdy Jezus daje zrozumieć, że nie ma monopolu serca.

W ten sposób więc nikt nie jest doskonały! Aby zmienić się, poprawić, kroczyć drogą miłości, którą nam wskazuje Jezus. Droga ta jest oświetlona gwiazdami naszej wiary i oświeca nasze dusze podczas całej naszej wędrówki, która prowadzi nas do Niego.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska